

ECCLESIA. STUDIA Z DZIEJÓW WIELKOPOLSKI
TOM 8, 2013

FELIKS LENORT

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
Wydział Teologiczny

**„Gazeta Kościelna” (1843-1849) i „Tygodnik Kościelny” (1850),
czyli druga i trzecia
inicjatywa czasopiśmiennicza Jana Nepomucena Jabczyńskiego**

*„Gazeta Kościelna” (“The Church Daily”; 1843-1849) and „Tygodnik Kościelny”
 (“The Church Weekly”; 1850) – the Second and Third Journalistic Initiative
 of Jan Nepomucen Jabczyński*

Na początku było „Archiwum Teologiczne”, które chlubnie dzierży palnę pierwszeństwa w dziejach czasopiśmiennictwa kościelnego w Poznaniu. Wychodziło w kwartalnych odstępach jedynie dwa lata (1836-1837)¹. Było konsekwentnie wierne swoim założeniom, które jednak okazały się zbyt wysokie, zbyt ambitne, jak na oczekiwania szerokich kręgów duchowieństwa, nawet gdy dotyczyło to w przeważającej mierze duchowieństwa obu diecezji wielkopolskich, do których przede wszystkim było zaadresowane. Było też zapewne zbyt teoretyczne, nadmiernie teologiczne. I tak w końcu okazało się, że aktualnie mniejsze było zapotrzebowanie na teologiczny kwartalnik, w którym na dodatek sporą część zajmowały drukowane źródła do naszej historii kościelnej, skądinąd bezcenne, a wyraźnie większe na sprawy bieżącego życia kościelnego. Stało się też oczywiste, że winna ulec zmianie nie tylko formuła, ale i częstotliwość ukazywania się pisma. Niemniej jednak te dwa lata istnienia pisma spełniły przede wszystkim funkcję użytecznego doświadczenia: ta suma doświadczeń zostanie za kilka lat twórczo wykorzystana, także w rozeznaniu zapotrzebowania czytelniczego, bo dotychczas tego rodzaju czytelniczny rekonesans nie miał u nas precedensu.

I tak po pięciu latach od zawieszenia „Archiwum Teologicznego”, z bagażem nabytych redakcyjnych i wydawniczych doświadczeń, ze świadomością sukcesów i porażek, ks. Jan Nepomucen Jabczyński wystąpił z nową inicjatywą.

¹ Zob. F. Lenort, „Archiwum Teologiczne” w latach 1836-1837, czyli u początków czasopiśmiennictwa katolickiego w Poznaniu, „Ecclesia. Studia z Dziejów Wielkopolski”, t. 7, 2012, s. 189-213.

Było oczywiste, że nie będzie to nowy kwartalnik, jak dotychczas, ani miesięcznik, ale tygodnik. I tak się też stało. Z dniem 31 marca 1843 r. na światło dzienne wyszła w Poznaniu „Gazeta Kościelna”, pierwszy u nas tygodnik katolicki, dołączając do zadowolonych już tu kilku inicjatyw czasopiśmienniczych.

*

Na jaki grunt prasowy „Gazeta Kościelna” trafiła? Przede wszystkim była tu „Gazeta Wielkiego Księstwa Poznańskiego” (1815-1865), wyrosła z „Gazety Południowo-Pruskiej” (1794-1806) i „Gazety Poznańskiej (1806-1815). Pismo ukazywało się początkowo dwa razy w tygodniu, ale od początku roku 1830 codziennie, oprócz niedziel i świąt. Zaznaczmy, że wychodziło też w wersji niemieckiej jako „Zeitung des Grossherzogthum Posen”. „Gazeta Wielkiego Księstwa Poznańskiego” była wówczas na tym terenie jedynym czasopismem informacyjnym. Informacje dotyczyły głównie wydarzeń w państwie pruskim, życia towarzyskiego, także dworu, nominacji i awansów urzędniczych, zgonów, zaślubin, ale były też wiadomości z życia artystycznego w Poznaniu, życia gospodarczego, nieco politycznych ze stolic europejskich. Trzeba zaznaczyć, że była to gazeta polska, ale punkt widzenia był pruski. Ukazywał się też „Przyjaciel Ludu” (1834-1849) – jak sam siebie określał – tygodnik potrzebnych i pożytecznych wiadomości, wychodzący wprawdzie w Lesznie, ale autorów miał w przeważającej mierze z Poznania i tutaj był obecny. Był przeznaczony raczej dla środowisk więcej wykształconych aniżeli dla ludu, jak sugerował tytuł, poświęcony dziejom ojczystym, w tym literaturze, sztukom pięknym, etnografii, folklorowi, ostrożnie politycznie konserwatywny i katolicki. Był tu też tygodnik „Szkołka Niedzielną” (1837-1853), określający się jako pismo czasowe poświęcone włościanom, także wychodzący w Lesznie, redagowany przez ks. Tomasza Borowicza, później przez ks. Symforiana Tomickiego – swoisty poradnik gospodarski z wieloma radami, także z życia religijnego. Pismo było redagowane przez duchownych, nie reprezentowało jednak w żadnym wypadku modelu tygodnika, który tu zamierzamy przywołać².

Wydarzeniem w dziejach czasopiśmiennictwa poznańskiego było pojawienie się „Tygodnika Literackiego” (1838-1845), pisma nieograniczającego się wyłącznie do problematyki lokalnej, ale wręcz przeciwnie, mającego ambicje ogólnopolskie, rozpowszechnianego także w zaborze rosyjskim i austriackim, w pewnej mierze popularnego również w kręgach emigracji, głównie francuskiej. Dominowała na jego łamach literatura, ale były też materiały historyczne. „Tygodnik

² Zob. W. Jakóbczyk, *Prasa polska w Wielkopolsce w latach 1832-1858*, w: *Prasa polska w latach 1661-1864*, red. J. Łojek, Warszawa 1976, s. 248 i nn.; E. Pieścikowski, *Życie literackie Poznania w pierwszej połowie XIX wieku*, w: *Dzieje Poznania 1793-1918*, t. 2*, red. J. Topolski, L. Trzeciakowski, Poznań 1994, s. 586 i nn.

Literacki” był związany ze środowiskami demokratycznymi, a pod koniec swego istnienia zbliżył się do utopijnego socjalizmu o zabarwieniu chrześcijańskim³. Jak widać, nie było tu dotąd tygodnika *ex professo* katolickiego. W tej sytuacji inicjatywa Jana Nepomucena Jabczyńskiego okazała się na terenie poznańskiej prasy nowością w jakiejś mierze oczekiwaną, wnosząc w to środowisko model i propozycję tygodnika – jakoś na tym terenie dotąd nieznaną.

Wydawanie tygodnika wymagało wypełnienia uprzednio określonych procedur zarówno państwowych, jak i kościelnych. Jabczyński musiał najpierw postarać się o zgodę na to wydawnictwo u władz pruskich. Edykt królewski z roku 1819, który wprowadzał cenzurę rewolucyjną wszelkich druków, został na szczęście po roku 1840 nieco zliberalizowany. Wymagane zezwolenie władz pruskich nadeszło już 12 listopada 1840 r., ale do władz kościelnych zwrócił się Jabczyński dopiero 25 lutego 1843 r., a więc trzy lata później. Nie żył już arcybiskup Marcin Dunin, dlatego odnośne pismo skierował do księdza Stanisława Gajerowicza, administratora archidiecezji. Pisał m.in.:

Upatrując coraz większą potrzebę jakowego pisma religijnego w języku polskim, któreby wśród obecnego antireligijnego kierunku tutejszego piśmiennictwa posłużyło do prostowania złej i gorszącej niekiedy opinii i było zarazem niejako ogniskiem naukowego wpośród duchowieństwu Archidiecezji Poznańskiej i Gnieźnieńskiej życia, zamierzyłem był już dawniej w miejsce ustalego „Archiwum teologicznego” wydawać tak nazwaną Gazetę Kościelną, któraby po jednym arkuszu co tydzień wychodziła...

Jest jeszcze prośba o wyznaczenie cenzora kościelnego i powiadomienie, że gazeta ma być drukowana w drukarni Stefańskiego w Poznaniu i jego nakładem, i uwaga, że bliższe szczegóły tegoż pisma się dotyczące, umieszczone będą w jego najpierwszym artykule, tudzież przy zapewnieniu, że toż samo będzie jedynie miało na celu dobro Religii i Kościoła.

Jakie były te bliższe szczegóły, które zapowiadał redaktor? Istotnie, przedstawiał je w artykule wstępnym, a właściwie w pierwszym artykule pierwszego działu „Rozprawy i rzeczy religijne”, który odtąd będzie w tym miejscu stałym i głównym działem tego pisma. Chwali najpierw obfitość „pism czasowych”, które stały się w tym stuleciu ważnym czynnikiem wymiany myśli w każdej niemal gałęzi nauk, i dodaje, że piśmiennictwo teologiczne też poszło tym tropem, ale nie u nas – zauważa: *Kiedy jednak w innych krajach duch dziennikarski pod względem religijnym tak wielkie czynił postępy, nasza literatura teologiczna nie-
tkniętym leżała odłogiem*. Wspomina o odwadze, która towarzyszyła mu w roku 1836, gdy zaczął wydawać „Archiwum Teologiczne”. *Przeminęło odtąd lat pięć,*

³ Zob. Z. Kosidowski, *Z okresu złotego kultury Poznania. Tygodnik Literacki 1838-1845*, Poznań 1938; B. Zakrzewski, *Tygodnik Literacki 1838-1845. Zarys monograficzny*, Warszawa 1964.

a kiedy w tym przeciągu czasu w literaturze świeckiej kilka innych pism powstało, z zakresu teologii nie pojawiło się żadne, pomimo, że potrzeba pisma religijnego coraz powszechniej czuć się dawała. Pod takimi okolicznościami pojmując po prostu interes religijny naszej publiczności, odważyliśmy się po raz drugi, w porozumieniu z naszymi współpracownikami w winnicy pańskiej z Archidiecezyi gnieźnieńskiej i poznańskiej wystąpić z nowym tego rodzaju pismem pod nazwą „Gazety Kościelnej”.

Słowo „gazeta” w tytule coraz bardziej już ówczesznie zadomowione w odniesieniu do wydawnictw prasowych miało wyraźnie odróżnić nowe pismo od ściśle teologicznego, jakim w istocie było „Archiwum Teologiczne”. Tym razem miała to bowiem być gazeta – mówi redaktor – która poza jedną czy drugą „rozprawką” teologiczną poświęci wiele miejsca informacjom z życia Kościoła lokalnego i powszechnego. Trzy działy zaplanowane w założeniach wstępnych były konsekwentnie realizowane. Pierwszy to „Rozprawy i rzeczy religijne”, drugi – „Doniesienia kościelne miejscowe i zagraniczne”, trzeci – „Wiadomości literackie miejscowe i zagraniczne”. Dodajmy, że słowo „literackie” nie jest tu użyte w rozumieniu literatury pięknej, ale raczej jako opis nowych książek i wydawnictw teologicznych, kościelnych. Pierwszy dział jednak był w założeniu redakcyjnym działem głównym. Świadczyła o tym i grafika jego czcionek, wyraźnie większa od pozostałych, ale przede wszystkim ciężar gatunkowy tekstów tam zamieszczanych. Ich cel jest wyraźnie określony: *oświecenie i zbudowanie religijne*. Jest wyraźne przyznanie, że tak zwany duch czasu jest *nieprzyjazny dla rzeczy boskich*. Bywają tacy – zauważa redaktor – którzy oświadczają się przeciw religii, bo to należy do mody, ale jest tak często dlatego, że w gruncie rzeczy nie znają wiary i występują przeciw jej zasadom, usiłują zburzyć tej wiary fundamenty, których są nieświadomi. Na szczęście jest ich u nas mniej – zauważa. Widać wyraźnie, że „Gazeta” chce tu spełnić oświecające zadanie, że *będzie to jedna i nierozdzielna całość wiary, nadziei i miłości w pojęciu i przelaniu ich w życie ludzkie tak jak ich naucza jak je pielęgnuje Kościół*. Tak zakrojony pozytywny program, wyraźnie dydaktyzujący, bez założonych z góry polemik i walki, bez których jednak – co zrozumiałe – żadna gazeta nie może się obyć – jest w założeniach redakcyjnych pisma obiecujący.

*

Spójrzmy obecnie do tego najważniejszego działu pisma, który objętościowo jest też największy (pismo miało wielkość tylko jednego arkusza), a któremu przydano nazwę „Rozprawy i rzeczy religijne”, a więc nie „teologiczne”, jak to było w „Archiwum”. Wydaje się, że redaktor po doświadczeniach wcześniejszych był bardziej ostrożny co do zamieszczania tekstów o przesadnie nadmiernym ciężarze intelektualnym. Ten cel usiłował osiągnąć częściej poprzez opracowania pretekstowe, ukazując egemplarycznie podstawowe wartości wiary i moralno-

T 276.

Handwritten signature
15. 1. 1843

Państwo
Pani Wilhelmine Kujerowa
Administratorka Archidiecezji Poznańskiej
i Kuracji Diecezjalnej
w Poznaniu

W Poznaniu dnia 25 lutego 1843.

Large handwritten signature
Dziękuję Wam za listy, które przysłała mi pani
matka, w których widzę, że jest ona bardzo
zdrowa i szczęśliwa, co mi bardzo przy-
jemnie. Nie mam do niej nic do powiedzenia,
oprócz tego, że proszę ją, aby nadal była
z nami, a myśmy ją zawsze mieli w sobie.
Wierzę, że Bóg będzie z nią, i że ona
będzie z nami do końca życia.

które w d'ż kamunikacji, wszelkie adytywne, maie być w swoim kierunku, jak
 opisał w pismach pismach

11.

Koniecznym jest, aby w d'ż kamunikacji, wszelkie adytywne, maie być w swoim kierunku, jak
 opisał w pismach pismach

Archiwum

Wład. Elpis
1874

... i powołaniu ich, co jest ich d'ż, a nie
 sama w'łta a brim al Turitua v. b. w d'ż
 i w'łta a brim al Turitua v. b. w d'ż
 i w'łta a brim al Turitua v. b. w d'ż
 i w'łta a brim al Turitua v. b. w d'ż

... i w'łta a brim al Turitua v. b. w d'ż
 i w'łta a brim al Turitua v. b. w d'ż
 i w'łta a brim al Turitua v. b. w d'ż
 i w'łta a brim al Turitua v. b. w d'ż
 i w'łta a brim al Turitua v. b. w d'ż
 i w'łta a brim al Turitua v. b. w d'ż
 i w'łta a brim al Turitua v. b. w d'ż
 i w'łta a brim al Turitua v. b. w d'ż
 i w'łta a brim al Turitua v. b. w d'ż

A. Gaborzinski

ści. Mamy tego przykład już w pierwszym numerze, gdzie został zamieszczony artykuł pewnego protestanta z Anglii, poprzednio drukowany w kilku gazetach europejskich, który wskazuje na cywilizacyjną rolę Kościoła rzymskiego i jego wyjątkowe i niepowtarzalne w tych dziejach miejsce. Już w następnych dwóch numerach zauważamy tekst o religijności Napoleona, opisujący w szczególności niezwykłą pobożność i dysputy teologiczne prowadzone jakoby przez tego wygnança na Wyspie Świętej Heleny, którego – dodajmy – wspomnienie wśród naszych rodaków było wciąż żywe (I, 2, 3)⁴. Triumfem religii w Akademii Francuskiej został określony drukowany fragment mowy nowego członka tej korporacji, wskazujący na potrzebę zasad i wartości religijnych w środowisku naukowym (I, 6). Wskazywano, iż to, że chrześcijaństwo ugruntowało się i rozszerzyło na całym świecie, nosi na sobie wyraźne piętno interwencji boskiej. Bardzo pouczający miał być artykuł o filozofach na łożu śmierci, którzy w końcu pojednali się z Bogiem, np. Voltairze (III, 40), albo tekst pod wymownym tytułem *Kilka słów o wykształceniu religijnem tak nazwanych oświeconych u nas ludzi* (V, 37, 38, 39), podpisany kryptonimem 'X'X, który wskazuje na braki w tym względzie w szeregach – jeśli tak można powiedzieć – ówczesnej inteligencji, albo w trzech odcinkach drukowany artykuł pt. *Montalembert o wolności nauczania i charakterze czasów obecnych* (VII, 7, 8, 9), który apeluje o zaniechanie dwuznaczności w tej ważnej sprawie.

W pierwszym dziale czasopisma ważną rolę odgrywała tematyka związana z religią, jej istotą, początkami i znaczeniem. Zapewne na uwagę zasługuje tu artykuł pt. *O właściwym rozumieniu religii* (I, 30-37), drukowany w ośmiu odcinkach i dopiero w ostatnim podpisany imieniem i nazwiskiem Felix Kozłowski z dodaniem Freiburg Badeński. Był to tekst z wcześniejszego okresu twórczości tego filozofa i publicysty, który 18 lat później przyjął święcenia kapłańskie i był bardzo aktywny w różnych dziedzinach życia intelektualnego i kościelnego w Gnieźnie i Poznaniu. Autorem na łamach „Gazety” był później Kozłowski wielokrotnie. Na artykuł tu przywołany zareagował polemicznie niejaki Nikodem Szałopucki, wypowiedzią pt. *Cześć i zwycięstwo idealizmowi*. Ten „idealista” – pisał Kozłowski – wyprowadzał całkiem mylne wnioski z toku jego myśli, podczas gdy on sam uważa się zdecydowanie za „prawowiernego i myślącego katolika”. Skorzystał później z okazji, by w artykule pt. *Charakterystyka wydziału teologicznego katolickiego we Freiburgu Badeńskim* (IV, 14, 15) opisać obszernie środowisko teologiczne, które go ukształtowało. Tekst kończy się zdaniem: *O bodajby każdy poznał bliżej teologią katolicką a umiałby wyżej cenić i miłować religią Ojców, na którą dziś razem z nieprzyjaciółmi bez namysłu powstaje*. Zapewne Kozłowski jest też autorem tekstu pt. *Liberalizm nowoczesny a Kościół*

⁴ Przywoływane tytuły tekstów są tu konsekwentnie oznaczane przez rocznik i numer czasopisma

(VI, 16), w którym, powołując się na szwajcarskie obserwacje, przestrzega przed zgubnym wpływem nowoczesnych prądów liberalnych. Niewykluczone, że jemu także należy przypisać autorstwo tekstu pt. *O kierunku naszych czasów uważanym pod względem religii* (I, 32), w którym wskazuje na dobre i złe skutki dzisiejszego postępu w myśli i w praktyce działania człowieka.

„Gazeta Kościelna” nie wdawała się na ogół w konkretne spory polityczne, ale w głównym dziale „Rozprawy i rzeczy religijne” zauważamy niejednokrotnie teoretyczne, ogólne rozważania wokół tej problematyki, np. w artykule pt. *Kilka słów o stosunku kościoła do państwa* (VII, 4), podpisanym kryptonimem S.G., który rozpoczyna się nieomal sielankowo: *Kościół i państwo, dwa najszczytniejsze utwory mądrości boskiej i umysłu ludzkiego, które choć różne początkiem i celem, są jednakowoż tajemniczym węzłem tak z sobą splecione, jak duch i ciało w organizmie ludzkim ... są jak dwa oczy zawieszane w ogromnej głowie rodu ludzkiego*. Pretekstem do tej wypowiedzi było nowe pruskie prawo konstytucyjne z roku 1848, które w sześciu artykułach zajmuje się obu Kościołami łącznie, co spotkało się z wyraźnie pozytywną oceną autora. O samym Kościele, jego istocie i zadaniach, spotykamy wiele wypowiedzi, niejednokrotnie bardzo szczegółowych. W artykule *Kościół przyszłości* (IV, 1) autor wychodzi z prostej obserwacji, że *ludzkość dąży na wszelki sposób do jedności* i że Kościół katolicki jest Kościołem teraźniejszości i przyszłości, bo jest Kościołem żyjącej ludzkości. Jest to jakby przeniesienie tego skojarzenia na zgoła odmienny pułap refleksji. Pamiętano też, że należy przypominać o własnej tożsamości Kościoła katolickiego, aby zdecydowanie odróżnić go od luteran. Posłużono się w tym celu fragmentem pism Skargi, który dobitnie wyłożył *to czem, prawdziwy Kościół poznać* (III, 36, 46, 47). Wyraźnie pogłębiając treść zauważamy w obszernym artykule *O Kościele jako gminie Chrystusowej* (II, 44), ale i tu na końcu jest ostrzeżenie przed Kościołem narodowym, którego pomysły już pobrząkiwały w Prusach (Ronge, Czerski). Jest na to łagodna uwaga: *i nacóż Kościoły narodowe? Czy Kościół katolicki w każdym narodzie nie jest prócz tego, że jest powszechnym dla całej ludzkości wspólnym, oraz narodowym?* Do tego tematu wracano wielokrotnie, bo problem tzw. „Kościoła niemiecko katolickiego” budził coraz większe reperkusje. Podejmowano go m.in. w artykule *Co sądzić o dzisiejszych zamachach na religią i Kościół katolicki?* (III, 18, 19) i bardziej konkretnie w tekście *Rzut oka na odszczepieństwo od Kościoła katolickiego ks. Rongego i Czerskiego* (III, 4)⁵. Perypetie związane z rozwojem i w końcu upadkiem tej sekty były szeroko relacjonowane na ramach „Gazety”.

⁵ Zob. np. Z. Zaleski, *Herezja Jana Czerskiego w Poznaniu*, „Kronika Miasta Poznania”, R. 2, 1924, s. 161-195; A. Nadolny, „*Deutschkatholizismus*” ks. *Jana Czerskiego w zaborze pruskim 1844-1859*, „*Studia Pelplińskie*”, 1978, s. 151-182, 1979, s. 213-253.

Artykuły zamieszczane w „Gazecie Kościelnej” – co już wspomiano – były przeważnie niepodpisane, nieraz znakowane kryptonimem. Przy niektórych jednak zauważamy nazwisko, przeważnie bez imienia. Tak było np. z autorem określonym [*Hirscher*]. To zapewne Johannes Baptist Hirscher, wybitny teolog moralista⁶. Tutaj zaznajomiono czytelników z jego obszernym tekstem *O religii* (IV, 20, 21, 22), który jest systematycznym wykładem tego zagadnienia. Teksty wspomnianego już Feliksa Kozłowskiego były podpisywane, ale to był wtedy popularny autor nie tylko jako polemista Bronisława Trentowskiego, ale przede wszystkim autor (chciał być rozeznawany) poczytnej w pewnych kręgach dwutomowej opowieści moralizacyjno-apologetycznej *Książd Józef Bogobojski czyli moc religii chrześcijańskiej w umiejętności i życiu* (Gniezno 1848).

Jakie obszary doktryny i życia kościelnego – poza wymienionymi – były szczególnie preferowane w publicystyce „Gazety” w jej podstawowym dziale „Rozprawy i rzeczy religijne”? Na pewno nie były to – jakby się mogło wydawać – sprawy biblijne, może dla odróżnienia się od protestantów, dla których były to zagadnienia bardziej bliskie i interesujące. Tekst pod obiecującym tytułem *Czy może być pismo ś. jedynym źródłem wiary chrześcijańskiej?* ma w gruncie rzeczy charakter apologetyczny i polemiczny. Jest kilka przypomnień ze Starego Testamentu, np. *Noego błogosławieństwo i przekleństwo trzech jego synów* (III, 43) czy np. *Kapłaństwo Aarona i kapłaństwo Melchizedecha* (III, 48), podpisane kryptonimem „ks. S. z Galicyi”⁷, i *Prawo rolnicze narodu żydowskiego* (IV, 11), w którym czytamy, że prawo mędrców Izraela jest w tym przedmiocie bardziej interesujące niż prawo mędrców greckich. „Gazeta” starała się też zauważyć nowe wydawnictwa biblijne. Z wielkim aplauzem pisano – i to w artykule wstępnym – o nowym, stereotypowym przedruku Nowego Testamentu w tłumaczeniu Jakuba Wujka, ozdobionym 170 obrazami, wydanym w Lipsku w roku 1844. Ale też znalazły się uwagi zobowiązujące do ostrożnego czytania tego tekstu, aby nie ulec fałszywym wnioskowi, które luteran prowadzą na manowce (II, 14). Wielokrotnie odnotowywane są tzw. biblijki, czyli małe antologie tekstów lub tylko opowiadania dla celów dydaktycznych oparte na przekazie biblijnym. Z dużym uznaniem pisano – także w artykule wstępnym – o *Dziejach Starego i Nowego Testamentu dla użytku szkolnej młodzieży* (Leszno i Gniezno 1844), opracowanych przez ks. Antoniego Tyca (III, 36), podręczniku na naszych ziemiach bardzo popularnym i wielokrotnie wznawianym. Znamienne, że ze zdecydowaną krytyką spotkał się inny podręcznik z tego zakresu, mianowicie *Dzieje Starego i Nowego Przymierza z ewangeliami na niedziele i święta całego roku podług*

⁶ W języku polskim wydano m.in. jego *Żywoć Jezusa Chrystusa Syna Bożego i Zbawiciela świata* (Leszno 1845) oraz *Żywoć Najświętszej Panny Bogarodzicy Maryi* (Grodzisk 1855).

⁷ Może to ks. Walerian Serwatowski, bibliista, publicysta, który m.in. pisał dla „Pamiętnika Religijno-Moralnego” i poznańskiej „Warty”.

przekładu pisma świętego ks. J. Wujka, opracowany przez ks. Wojciecha Lewandowskiego, nauczyciela religii królewskiego katolickiego gimnazjum w Ostrowie Wielkopolskim, wydany tamże w roku 1848. Obszerny tekst krytyczny na ten temat ukazał się na czołowych stronach pisma (VI, 11, 12). Zarzucano mu przede wszystkim opuszczenia i wady w układzie treści⁸.

Jeśli zapytaliśmy o obecność Biblii w publicystyce „Gazety”, to zapytajmy też o obecność pierwszych jej interpretatorów, czyli ojców Kościoła. Ten wgląd w myśl starożytności kościelnej był też raczej nikły. Mamy tu np. obszerny życiorys św. Augustyna (I, 4,5), ale to z racji uroczystego przeniesienia jego relikwii z Italii do Afryki. W odrębnym artykule przedstawiono jego pogląd na temat samobójstwa (IV, 42). Jest fragment z pism św. Grzegorza z Nyssy o pielgrzymkach Kapadocjan do Jerozolimy (I, 22), opis męczeńskiego życia św. Ignacego z Antiochii (II, 3). Autor tego tekstu ujawnił się jako „Wojciechowski Alumn seminarium poznańskiego”. Chętniej zamieszczano z tego czasu teksty, które – jak się spodziewano – mogły się cieszyć większym zainteresowaniem czytelnictwem, np. o katakumbach, w kilkuodcinkowym artykule pt. *Przechadzka po podziemnym Rzymie* (I, 13, 14, 15) czy z późniejszego okresu np. *Krucjata dzieci 1212* (I, 4). Zaznaczono przytomnie, że to nadzwyczajne, a dziś trudne już do pojęcia zjawisko, świadczące o tym, do czego mogą doprowadzić religijne uczucia, nieokiełznane rozsądkiem.

Zagadnienia z przeszłości Kościoła cieszyły się w „Gazecie” pewnym zainteresowaniem, acz nie nadmiernym, w części były to sprawy polskie czy słowiańskie, ze szczególną predylekcją do wybranych, konkretnych problemów. Pisano np. o postach w Kościele katolickim, w szczególności o poście czterdziestodniowym, w zarysie historycznym i aktualnym (III, 9, 11), o początkach dziesięcin kościelnych i ich naturze (V, 40), o legatach papieskich (II, 35), o zasługach papieży dla rozwoju oświaty (I, 9), o testamencie cesarza Karola Wielkiego z roku 806 (I, 16), o tym, co zawdzięcza ludzkość zakonom (II, 29), o szacunku dla stanu duchownego dawniej i dziś (II, 51, 52), w którym to tekście podkreślono, że *zmieniła się ta postać rzeczy, o wiele za czasów naszych*, bo reformacja XVI w. z jednej, a rewolucja francuska z drugiej, podkopały przez swe następstwa *węgielny kamień* dawnego szacunku i poważania, okazywanego duchownym. Godny przywołania jest też tekst o celibacie, drukowany w dwóch odcinkach a przedstawiający najpierw rys historyczny, a następnie jego znaczenie dla kapłana katolickiego (VI, 43, 44). W kilku odcinkach opisano historię wprowadzenia chrześcijaństwa u Słowian (V, 10, 11, 12). Tekst podpisany kryptonimem X.S.T. był zapewne dla czytelników wiele wyjaśniający, szczególnie w kontekście ujawnianych wrogich tendencji wobec wszelkiego rodzaju „schizmatyków”.

⁸ Zob. np. J. Szpet, *Historia biblijna i typy jej podręczników w nauczaniu katolickim w Wielkim Księstwie Poznańskim w porównaniu z nauczaniem biblijnym w Niemczech*, Poznań 1992.

ROK I

N^o 1.

Gazeta Kościelna wychodzi co tydzień w jedno-arkusowych Numerach. Zapisywać ją można po wszystkich urzędach pocztowych.

Redakt. K. Kon. Jabłoński.



wych. u wydawcy i po wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych. Cena półroczna czyli za 16 Numerów 2 Tal.

Wydawca W. Stępczyński.

GAZETA KOŚCIELNA.

Poznań 1843.

SPIS PRZEDMOTÓW: Prospekt — Zdanie pewnego protestanta w Anglii o Kościele katolickim. — Pochowanie serca ś. p. Arcybiskupa Marcina Dufin w Kościele metropolitalnym gnieźnieńskim. — Szkoła nauki Religii przy Kościele metropolitalnym w Poznaniu. — Doniesienia Kościoła. — Literatura. —

Wyprawy i rzeczy religijne.

—1046—

„Jako synowie Świątobliwej Ekklezji, prędko co jał przystępnie Bogu!”
do Rzecz. V. 8, 10.

Objawiająca się coraz widoczniej w każdej gałęzi nauk potrzeba wymiany myśli i współdziałania umysłowego, wywoływała mianowicie od początku bieżącego stulecia mnóstwo z kolei pism, które, że w pewnych wychodziły czasach, peryodycznemi nazywano. Nie dała się wyprzedzić na tój drodze postępu literatura teologiczna, i poruszona ogólnym popędem czasu, w piśmiennictwie peryodycznym zajęła chlubne stanowisko. Niebawem każdy niemal kraj liczył po kilka i kilkanaście pism czasowych teologicznych, a interes, który w czytających budził, zamieniły je w nieodbitą potrzebę czasu. O ile tego rodzaju postęp wpłynął istotnie na oświatę, a szczególnie na oświatę religijną, nie jest naszym zamiarem dochodzić; to przecież pewna, że obudził wielu, wyświecił i sprostował wiele, i wśród tój napływowej i szybko bieżącej mieszaniny dobrego i złego, wywołał nie jedno już teraz, co w wolnym biegu rzeczy ledwo wieki byłyby odsłoniły.

Kiedy jednak w innych krajach duch dziennikarski pod względem religijnym tak wielkie czynił postępy, nasza literatura teologiczna niekniętym leżała odłogiem, i po owym płodnym w uczonych mędzów i w pisma religijne wieku XVI, słusznie wiekiem złotym nazwanym, małe tylko objawiała życie. Nie obyło się wprawdzie bez mędzów, co czuli wskrzeszenia tój potrzeby, nie obyło się bez czytających, co jedne i trafiające do umysłu i serca naszych współziomków książki religijne przechowywali jako święte zabytki i czerpali w nich w chwilach wolnych oświecenie i zbudowanie; atoli, jak usiłowania tamtych małe tylko odnosiły korzyści, tak niepodsypane niczem pragnienie tych, stygło z czasem coraz bardziej. Myśleć zaś o pismach na sposób zagraniczny peryodycznie wydawanych, byłoby u wielu niebezpieczną nowością, a w zakresie wykładanej u nas teologii bardzo nawet trudną rzeczą. Za tój przeszło, że wszystko w tym względzie pozostało u nas po staremu, a trudności, na jakie natrafiały pojawiające się naprzemian pisma peryodyczne świeckiej treści, zrażały każdego, coby miał odwagę na niwie teologicznej coś podobnego w życie wprowadzić. Taki był stan

To, że drukowano – wprawdzie sporadycznie – niektóre dokumenty papieskie, stanowiło niewątpliwie śmiałość wobec czytelników, szczególnie gdy drukowano je w całości, i to w języku łacińskim. Tak było np. z brewe papieża Grzegorza XVI z roku 1844 w sprawie protestanckich towarzystw biblijnych czy z alokucją papieża Piusa IX z roku 1847 (tym razem w języku łacińskim i polskim) w sprawie rzekomego konkordatu Stolicy Apostolskiej z Rosją. Alokucja zaprzecza doniesieniom niektórych pism, jakoby wymieniony konkordat został już zawarty (VI, 3). Zamieszczono też historyczną bullę zjednoczeniową Kościoła greckiego z łacińskim, wydaną na soborze florenckim w roku 1439 (VI, 41). Bulla wydrukowana wyłącznie w języku polskim miała wyraźny cel dydaktyczny i w tamtym rozumieniu ekumeniczny, co zasługuje na szczególną uwagę. Unia florencka nie odniosła wprawdzie pożądanego skutku, ale – jak napisano w uwadze od redakcji – *akt zjednoczenia, który przedłożyliśmy, nie mniej nam pozostanie czcigodny, tak jak pamiątka przeszłości jakoteż jako zadatek lepszej przyszłości*.

„Gazeta” zamieszczała sporadycznie materiały z naszych rodzimych dziejów kościelnych. Nie budzi to naszego zdziwienia, wszak Jabczyński dał się już wcześniej poznać jako ich uznany badacz. Musiał się jednak samoograniczać, pamiętając, że zbyt obszerne teksty z tego obszaru nie przydawały poczytności jego pierwszej inicjatywie czasopiśmienniczej. Tu dominowały z tej materii teksty przeważnie z dziejów lokalnych, ukazujące nieznaną na ogół szczegóły, które poszerzały wiedzę o naszej przeszłości – używając dzisiejszej terminologii – z zakresu znajomości naszych „małych ojczyzn”. Był to np. tekst o dawnym kolegium jezuickim w Bydgoszczy (I, 39), o katedrze, czyli kolegiacie w Kruszwicy (I, 44), o szpitalu św. Jana w Gnieźnie (II, 2), o dawnym klasztorze cystersów w Łądzie (III, 41). Teksty o dawnych klasztorach miały ożywić pamięć o ich dziejach, *aby skutki kasaty pruskiej nie wpłynęły ostatecznie na ich zapomnienie*. Za śmiałą decyzję Jabczyńskiego należy też uznać publikację dokumentów z najstarszych dziejów naszych parafii. Wydrukował np. w języku łacińskim i polskim dokument erekcyjny parafii Radomicko z roku 1403 i parafii Lusowo z roku 1288 (II, 17, 33). Uzasadniał potrzebę takiej inicjatywy: wiele tych bezcennych dokumentów zaginęło bezpowrotnie, a te, które się ostały, nie są w należyty sposób chronione i może je spotkać los podobny. Były też fragmenty jego badań o szerszym zakresie, np. *Wiadomość o synodach prowincjonalnych polskich i zbiorach ich statutów* (VII, 18, 19, 20)⁹. Dodajmy, że pisał też o kościele Marii Panny in Summo w Poznaniu (II, 12), a w czteroodcinkowym cyklu zamieścił tekst pt. *Wiadomości historycz-*

⁹ Kontynuował to opracowanie w „Roczniku Towarzystwa Naukowego Krakowskiego z Uniwersytetem Jagiellońskim Połączonego” 1849, s. 14-53. Całość ukazała się w osobnym odbiciu w Krakowie w roku 1849.

ROK VI.

Nr. 13.

Gazeta Kościelna wychodzi
co poniedziałek w roz-
miarach jedno-arkuszo-
wych.
Zapisywać ją można
w wszystkich urzędach



pocztowych, u wydawcy
i po wszystkich kwater-
nach królewskich i za-
granicznych. Cena pół-
roczna czyli za 26 nu-
m. 2 łucy.

Red. A. Kan. Jabczyński

Wydaw. W. Stępnicki.

GAZETA KOŚCIELNA.

Poznań dnia 27. Marca 1848.

SPIS PRZEDMIOTÓW. — Odezwa do Szanownych Czytelników Gazety Kościelnej. — Wielki Piątek. — Danieśnica z Ar-
chidiecezji Poznańskiej. — z Francji.

ODEZWA

do Szanownych Czytelników Gazety Kościelnej.

Nadspodziewane się wydarzyły w czasach najnowszych wypadki. Da-
wny stan polityczny w Europie się zmienia, bo się zatrzęsły jego pod-
stawy. Na zwaliskach przeszłości ma się wznieść gmach nowy. Wol-
ność kościoła i narodowa, wolność druku, wolność stowarzyszeń, wol-
ność wyznania i sumienia! oto życzenia powszechne, których urzeczy-
wistnienia wyglądamy, a które i nam swobodniejszą zapowiadają przy-
szłość. W takim składzie okoliczności bierz się każdy rączę, wedle
sił i usposobienia do pracy trudnej, ale godnej ofiar i najmozolniejszych
przedsięwzięć człowieka. Lecz jeśli się dzieło to ma podobać Bogu,
a ludziom dobrej woli zapewnić błogosławieństwo niebieskie na ziemi,
od niego je trzeba zacząć, bo kto z Panem nie buduje, ten burzy.
Pod jego więc opieką czytamy, cokolwiek czynić zamierzamy; w ko-
ściele Chrystusowym szukajmy stałości, w nim się i mądrości uczmy
prawdziwej. Wszakże boskość i wieczność jego jest podstawą, — tre-
ścią, bytem i życiem; a kiedy się wszystko w koło niego zmienia i

no-statystyczne o niektórych stosunkach dyecezyj poznańskiej w dawniejszych czasach (IV, 6, 7, 8, 9)¹⁰

Teksty zamieszczane na czołowej stronie „Gazety” w rubryce „Rozprawy i rzeczy religijne” – w każdym numerze był to przeważnie tylko jeden artykuł – dotyczyły problematyki najróżniejszej. Pytano na przykład *Co robią dziś nasi księża?* (III, 5). Identyczne pytanie postawił wcześniej autor w miejscowym „Tygodniku Literackim”. Artykuł wzbudził żywe zainteresowanie czytelników. Na łamach „Tygodnika” zamierzał ustosunkować się do jego treści, ale ostatecznie zamieścił uzupełnienie i sprostowanie w „Gazecie”. Niebawem powrócono do tej tematyki, i to w sposób zasadniczy, w artykule *Dzisiejsze zadanie duchowieństwa katolickiego* (III, 20), który w dużej mierze jest powtórzeniem listu pasterskiego jednego z biskupów. Te zadania, o których mowa, to przede wszystkim określenie roli duchownych w sytuacji – jak napisano – szerzących się zamachów na religię i Kościół katolicki. Radzono, *jak położyć tamę szerzącemu się złu*. Podjęto też zagadnienie *powołania duchownego w stosunku do narodu w pośrodku którego działa* (III, 38). Anonimowy autor nie pozostawia wątpliwości, jaka jest jego opinia, gdy pisze, że tam, gdzie religia jest połączona z narodowością, *tam zgodnie z zasadami Chrystusa jest wszystko w granicach wskazanego od Boga porządku i słusznego umiarkowania*. Na czołowym miejscu w numerze 15. z roku 1845 zamieszczono tekst *O braku księży*. Podano, że liczba wakatów w diecezjach wielkopolskich przekroczyła kilkuset duchownych i że nie widać żadnej perspektywy do zapełnienia tego braku.

Podjęmowano zagadnienie biedy i nędzy, która panowała w społeczeństwie. W artykule pt. *Co u was słyhać? Wszystko stare!* (VI, 10) przedstawiono przejmujący i drastyczny obraz sytuacji. *I cóż to nam przedstawiają te ulice nasze? Oto widok pożałowania godnej nędzy, niedoli i rozpacz. Te wyblakłe twarze, te zsiniałe lub spiekłe usta, ten wzrok obłąkany, jakoś nieufny, zdrażliwy, podstępny... te łachmany, niby pośmiewisko...* Powodem tej sytuacji jest niesprawiedliwość ludzka, ale także zgubne *teorie uszczęśliwienia ludzi*, które tak go uszczęśliwiły, że z głodu umiera, ale jest także znamienna próba diagnozy: *Bo na cóż te żelazne koleje, o których słusznie lud nasz powiada, że diabeł nimi jeździ, ta wysoka doskonałość sztuk, te nadęte wiadomości, te przemądrzałe agrykultury, melioracje postępowe...* Co czynić wypada – pyta autor – *rozwiązać ręce i język Kościoła, ręce pełne jak dawniej, bo Kościół nie jest samolubem, on da cokolwiek będzie w jego mocy*. Jakby uzupełnieniem i ukonkretnieniem tej diagnozy i apelu jest artykuł na pierwszej stronie pt. *O stosunku w jakim zostają szpitale do Kościoła i jakie są powinności plebana względem szpitali swej parafii* (IV, 17).

¹⁰ To zapewne fragment obfitych materiałów, które przez długie lata zbierał do napisania dziejów biskupów poznańskich, chociaż tego zamierzenia nie udało mu się ostatecznie urzeczywistnić. Zob. F. Lenort, „Archiwum Teologiczne”..., s. 213.

Bardzo interesujące są drukowane tu *Ustawy Towarzystwa celem wspierania ubogich i biednych w mieście Poznaniu z roku 1845* (IV, 2). Celem Towarzystwa – dowiadujemy się – było nieść ulgę biednym miasta Poznania oraz usuwać w miarę możliwości przyczyny zubożenia. Jeden z 15 paragrafów określał, że dyrekcja Towarzystwa składa się z sześciu członków, w połowie z Polaków, w połowie z Niemców, i że żydowscy członkowie będą uważani za Niemców. Dobrze, że zostały ukazane w gazecie nasze tradycje organizacyjne w zakresie niesienia pomocy ubogim, które sięgają XVI w., co nie znaczy, że na różny sposób nie praktykowano dzieła miłosierdzia wcześniej. Podkreślono wyjątkowe zasługi w tej dziedzinie ks. Piotra Skargi. Wydrukowano *List X Piotra Skargi, jezuitę, zalecający oboje płci Bractwo Miłosierdzia, pisany do mieszkańców miasta Poznania dnia 19. września 1588* (IV, 3). Apel okazał się skuteczny, bo po kilkunastu latach, dnia 12 września 1599 r., zawiązało się w Poznaniu Bractwo Miłosierdzia, co sam ks. Skarga szczegółowo opisał i który to opis tu zamieszczono (IV, 4). Zapewne Jabczyński, drukując teksty o tych chlubnych przejawach miłosierdzia w dawnej Rzeczypospolitej, chciał i tym razem okazać pozbawionym swej ojczyzny Polakom, że i w tej dziedzinie mogą być dumni ze swej historii.

Podobną motywację, równie wynikającą z potrzeby chwili, należy przypisać inicjatywie bractw czy stowarzyszeń trzeźwości. Poświęcono im np. kilkuodcinkowy artykuł, podpisany kryptonimem X (III, 2, 3, 4). Tekst wywołał polemikę – widocznie uważaną przez redakcję za ważną – skoro wydrukowano ją także na pierwszej stronie „Gazety”, zatytułowaną *Uwagi nad artykułem „Stowarzyszenia Trzeźwości”* (III, 26). Kontrowersyjna wydawała się autorowi polemiki sytuacja ruchu trzeźwościowego w Galicji, szczególnie małe postępy w zakresie organizacyjnym. Tymczasem w Poznaniu rozwój w tej dziedzinie był godny pozazdroszczenia. Obchodzono np. uroczyste w Hotelu Saskim piątą rocznicę istnienia Towarzystwa Wstrzemięźliwości w Wielkim Księstwie Poznańskim (III, 11). Autor relacji pisał – zapewne przesadnie – że *był to obchód, jakiego Poznań nigdy jeszcze nie widział*. Jak bardzo Kościół angażował się w tę działalność, świadczy wydrukowany tu w całej rozciągłości *Okólnik na archidiecezję poznańską, dotyczący się Towarzystw Wstrzemięźliwości*, wydany przez Konsystorz Generalny Poznański (III, 6). Dokument stanowi szczegółową instrukcję, jak w tej materii mają postępować duchowni, których zobowiązuje się do przesyłania sprawozdań. „Gazeta” podała, że chętnie te sprawozdania będzie drukować.

Nie sposób dokonać tu całościowego przeglądu tych tematów, które w poszczególnych numerach „Gazety” miały charakter wiodący. Wymienimy ich jeszcze kilka, np. szkolnictwo¹¹. Warto wspomnieć, że od 14 maja 1825 r. obowiązywało w Wielkim Księstwie Poznańskim rozporządzenie królewskie, wprowadzające

¹¹ Zob. m.in.: S. Truchim, *Historia szkolnictwa i oświaty polskiej w Wielkim Księstwie Poznańskim 1815-1915*, t. 1: 1815-1862, Łódź 1967.

obowiązek nauczania w szkołach elementarnych od szóstego do czternastego roku życia. Pieczę nad szkołami elementarnymi pełnił duchowny (katolicki, ewangelicki lub żydowski) i on decydował o tym, czy dziecko osiągnęło odpowiedni poziom wykształcenia. Realizacja tego zarządzenia nie odbywała się bezkonfliktowo, szczególnie gdy problemem bywała dyskusja dotycząca liczby dzieci katolickich czy ewangelickich w szkole, co wywoływało pytanie o obecność duchownego katolickiego czy ewangelickiego. Pytano też później, czy duchowny winien mieć w szkole tak uprzywilejowane miejsce. „Gazeta” rejestrowała spory w tej materii. Zamienny był tekst pt. *Kilka uwag o emancypacji szkół katolickich* (VI, 17), podpisany pseudonimem „Przyjaciel szkoły i Kościoła”, który to podpis dosyć dobrze oddaje cały ton tej wypowiedzi. Przestrzegając przed zgubnymi wpływami emancypacyjnymi (czytaj: laicyzującymi), wyraża nadzieję, że zapanuje tu rozsądek. Dodaje jednak, że w naszej sytuacji, gdy religia jest związana z polskością, i to uciśnioną, pokusa emancypacji *powinna zgrozą przejąć naszych nauczycieli na myśl podobną*. Niebawem zabrał głos w tej sprawie sam Ewaryst Estkowski, pisarz i pedagog, nauczyciel i wydawca „Szkółki dla Dzieci”, dodatku do „Szkoły Polskiej”¹², który w artykule *Szkoła i Kościół* podał pięć zasad (i szeroko je rozwinął), dlaczego szkoły elementarne, ludowe, *nie mogą się wyosobnić, nie mogą się od Kościoła oderwać*. Znamienne, że na pierwszym miejscu wymienił wzgląd narodowy i napisał wręcz, że *Szkoła i Kościół są dwie instytucje nauczania w narodzie i winny wzajemnie się wspomagać, dążyć do jednego celu narodowego* (V, 23). Do tego zagadnienia wracano wielokrotnie na łamach „Gazety”, rejestrując kontrowersje i spory w poszczególnych szkołach, np. w Krotoszynie (VI, 9), gdzie spierano się z protestantami, podobnie w Swarzędzu (VI, 36), gdzie domagano się nauczyciela katolickiego w sytuacji, gdy liczba dzieci katolickich przewyższała liczbę protestanckich po włączeniu do tej szkoły dzieci ze wsi Gortatowo z przewagą uczniów katolickich. Opisano też np. spór, jaki powstał w szkole niedzielnej w Mącznikach w powiecie odolanowskim, gdy nauczyciel miejscowy zaczął wyraźnie ujawniać zasady przeciwne wierze katolickiej i wygłaszał nawet obraźliwe potwarze o duchowieństwie (V, 2). Warto może zauważyć, że władze rządowe w Wielkim Księstwie Poznańskim wyraźnie dbały o właściwy poziom w szkołach. Świadczy o tym okólnik rządowy rozesłany do wszystkich dziekanów archidiecezji poznańskiej w sprawie podniesienia poziomu śpiewu w szkołach elementarnych, *aby dziatki uczyły się po szkołach pieśni podczas nabożeństwa*. „Gazeta” wydrukowała w całości ten okólnik z dodaniem własnego, pozytywnego komentarza (V, 25). Wracano też do tego tematu w wymiarze szerszym, np. w artykule wstępnym pt. *Pomysły do ułożenia śpiewnika kościelnego dla ludu* (II, 12), podpisanego kryp-

¹² Zob. np. I. Lewańska, „Szkółka dla Dzieci” Ewarysta Estkowskiego, „Studia Pedagogiczne”, t. 5, 1958, s. 11-91.

Gazeta Kościelna wychodzi
co piądziesiąt dni w nu-
merach jedno-arkuszow-
ych.
Zapisywać ją można
po wszystkich urzędach



położonych, a wydany
po wszystkich kateche-
zjach księgowych i za-
granicznych. Cena pół-
roczna czyli 24. 10. 00
i talary.

Red. i. K. J. J. J. J.

Wydawca: W. Stefański.

GAZETA KOŚCIELNA.

Poznań dnia 29. Maja 1848.

SPIS PRZEDMIOTÓW. — Konkordat Toskany z Stolicą Apostolską — Modlitwa Polaków do Boga. — Wezwanie do po-
żegnania Dzieła O'Connell'a. (Ciąg dalszy). — Doniesienie z Archidiecezji Poznańskiej — z Węgier — z nad granicy franco.

UWIDOMIENIE.

Z numerem 24tym kończy się pierwsze półrocze Gazety Kościelnej. — Gazeta jak do-
tąd tak i nadal wychodzić będzie; z tą różnicą, że stosownie do większych naszych obecnie
potrzeb, format, a więc i jej objętość będzie także większą, cena zaś pozostaje ta sama, t. j.
2 tal. półrocznie. — Wypadki zeszłego kwartału, które wstrząsnęły wszystkimi stosunkami naszej
provincyi były powodem, że i Gazeta Kościelna przez 2 miesiące nie wychodziła; — ta nieregular-
ność wynagrodzoną została przez przyspieszenie druku, tak, że już tylko cztery numery dogonić
pozostaje. Dopóki to nie nastąpi, wychodzić będzie Gazeta po dwa numery na tydzień. — U-
praszam o wczesne zapisywanie się po urzędach pocztowych lub księgarniach, które na nowo
do przyjmowania przedpłaty upowatnione zostały. —

W. Stefański
Wydawca.

Wojprawy i rzeczy religijne.

Konkordat Toskany z Stolicą Apostolską.

Co nam po tej dzisiejszej wolności; ona nie wiele
dobrego zapowiada. Lepiej i bezpieczniej toczyły się
kółka starą koleją. Otóż to głos leniwych ludzi, któ-

rzyby nawet i zarządzania Opatrzności w historyi,
wkleszczyć radzi w dawny system polityczny. Atoli,
że nowa wolność nie jest tak czarna, jak ją niektórzy
malują, i że kościołowi w niej lepiej jak pod ab-
solutystycznym regimem, świadczą konkordat to-
skański, zawarty nie dawno z Stolicą Apostolską.
Nie przyznają on kościołowi wprowadzić wszystkiego,
co tenże w słuszności żąda — i tądac powinien, nie
zwątywszy, iż wolność toskańska jeszcze jest młoda,

tonimem *Ks.L.L.* Artykuł spowodował kilka głosów polemicznych, dyskusyjnych (II, 14, 24, 27), akcentujących w tym wypadku wartość muzyki organowej w kościołach.

*

Po ukazaniu wyżej, wprawdzie egzemplarycznie, podstawowych tematów wiodących w poszczególnych numerach „Gazety” czas spojrzeć na drugi dział czasopisma, który w zamierzeniu redaktora miał się zrazu nazywać „Doniesienia kościelne miejscowe i zagraniczne”, ale praktycznie od pierwszego rocznika przybierał nazwę „Doniesienia kościelne z dyecezyi państwa pruskiego” i w ten sposób dobrze określał właściwą zawartość „Działu”. Najpierw były to archidiecezje gnieźnieńska i poznańska, potem chełmińska, warmińska, wrocławska, kolońska, trewirska, monasterska i paderbońska. Proporcje miejsca poświęconego poszczególnym diecezjom bywały różne. Jak się jednak łatwo domyślić, obie wielkopolskie diecezje są tu szczególnie uprzywilejowane, a teksty tu zamieszczane są w ogromnej większości oparte na własnych doniesieniach, w odróżnieniu od pozostałych, które przeważnie czerpały ze źródeł pruskich, drukowanych. Ten dział – jeśli tak można powiedzieć – jest najbardziej „gazetowy” w nowym znaczeniu tego słowa i odzwierciedla w dużej mierze tętno życia kościelnego w państwie pruskim. Jak to „Gazeta” rejestrowała, można ukazać chociażby na przykładzie kilku zagadnień, które szczególnie zajmowały uwagę społeczeństwa.

Pierwsza sprawa to zamieszanie wokół aktywnej w latach czterdziestych XIX w. sekty określającej się jako „niemiecki katolicyzm” albo „chrześcijański (apostolski) katolicyzm” (*Deutschkatholizismus*), o czym już wcześniej wspomniano¹³. Jej twórcami byli: ks. Jan Ronge z archidiecezji wrocławskiej i ks. Jan Czerski z archidiecezji poznańskiej. Czerski ukończył seminarium duchowne w Poznaniu i otrzymał w roku 1842 święcenia kapłańskie z rąk arcybiskupa Dunina, był wikariuszem w Poznaniu i w Pile. Obaj później zostali suspendowani. Sekta głosiła przekonania bardzo zbliżone do protestantyzmu, negując całkowicie władzę papieża, podkreślając wyłączność Pisma Świętego i zniesienie celibatu. „Gazeta” w roczniku trzecim (1845) w swym głównym dziale wydrukowała wspomniany już tekst pt. *Rzut oka na odszczepieństwo od Kościoła katolickiego ks. Rongego i Czerskiego* oraz w szerszym kontekście: *Co sądzić o dzisiejszych zamachach na religię i Kościół katolicki*. Wydrukowano też *in extenso* treść *Okólnika* wydanego przez *Zwierzchność duchowną archidiecezji poznańskiej z okazji apostatów w mieście Pile* (III, 10), podpisany przez administratora archidiecezji Stanisława Gajerowicza. Autor podpisujący się kryptonimem *Ks.J.J.*

¹³ Zob. Z. Zaleski, *Herezja Jana Czerskiego w Poznaniu...*; A. Nadolny, „*Deutschkatholizismus*” *ks. Jana Czerskiego w zaborze pruskim 1844-1859...*

w artykule *Nowa sekta w Pile* (III, 3) podał wiele szczegółów miejscowych o tym zamęcie i pytał, dlaczego to Czerski *et consortes* w niemieckich gazetach protestanckich odbierają tak wielkie pochwały? Ale bywały też głosy trzeźwe i wyważone, które zebrał autor artykułu pt. *Protestanckie głosy naprzeciw tzw. Kościołowi niemiecko-katolickiemu i jego naczelnikom Rongemu i Czerskiemu* (III, 13), w którym wyrażona jest opinia, że ta sekta w gruncie rzeczy nie może w niczym Kościołowi katolickiemu zaszkodzić. Ważnym wydarzeniem dla tego „Kościoła niemiecko-katolickiego” był tzw. sobór lipski z 24 marca 1845 r., na którym przyjęto założenia nowego ruchu. „Gazeta” wydrukowała w obszernym streszczeniu treść podjętych tam uchwał z dodaniem własnego komentarza (III, 16). Odnotowywano próby założenia nowego Kościoła w terenie, np. w Rawiczu (III, 20), w Poznaniu, gdzie Czerski urządził nabożeństwo w wynajętym od protestantów kościele na Grobli (III, 31), co wywołało zdecydowaną reakcję ze strony katolickiej (nieszpory przebłagalne w kościele bernardyńskim i procesję z tego kościoła do kościoła jezuitów). Jest też pełen gorczy tekst pt. *Odszczerpienie Czerski, burzyciel pokoju religijnego* (III, 33, 35), w którym jest pytanie: *Cóżeśmy katolicy przewinęli takiego*, że tyle obelg od Czerskiego musimy znosić, podczas gdy władza jest obojętna, ta, która wielokrotnie wcześniej zabiegała o pokój religijny. Odnotowano też pismo trzech dziekanów z archidiecezji gnieźnieńskiej skierowane do króla przeciw kalumniom wygłaszanym przez Czerskiego wobec katolików (III, 37). Tego rodzaju odnotowań jest na tych łamach więcej. Zauważmy jeszcze, że z satysfakcją opisano fakt, że Szymon Czerski, organista desydenckiej grupy w Pile, brat reformatora, postanowił powrócić na łono Kościoła wraz z żoną (V, 36).

To zrozumiałe, że przez cały rok 1848 rezonowała w „Gazecie” tematyka z obszaru narodowego czy wręcz politycznego. Kościół oficjalny w zasadzie starał się nie być tu stroną. Zapis wydarzeń i łagodna tonacja relacji nie pozostawiają jednak wątpliwości co do faktycznej ich oceny w „Gazecie”. Jej redaktor należał przecież do dziewięcioosobowego Komitetu Narodowego, m.in. razem z zaprzyjaźnionym ks. Janem Janiszewskim, ks. Antonim Fromholzem i ks. Aleksym Prusinowskim. W „Gazecie” z dnia 1 maja 1848 r. ukazała się kilkustronicowa *Odezwa do naszych gmin katolickich W. X. Poznańskiego*, podpisana przez *Rzymskokatolickie duchowieństwo Wielkiego Xięstwa Poznańskiego* (VI, 18). Czytamy tam, że jednak nie można dalej milczeć, jest obowiązek mówienia. *Prawie na pośmiewisko i hańbę danego słowa królewskiego pod dniem 30. kwietnia, właśnie od tego czasu popełniono zbrodnie najokropniejszego rodzaju na Kościele katolickim*. Na potwierdzenie tych słów wymienia się barbarzyństwo w klasztorze gostyńskim, bezprawie w kościele krobskim, dzikość i bezwstyd w kościołach, zniewagi, obelgi i poniewierki wobec katolików. A wszystko to zostało dokonane przez pruskich żołnierzy, *co noszą odzienię milego, wielkodusznego króla, i władają mieczem na poparcie sprawiedli-*

wości. I jest wyraźne stwierdzenie, że to nie księży podburzyli lud naprzeciw królowi, nie księży w konfesjonałach do tego namawiali. Na końcu *Odezwy* są słowa biblijne: *Ojczye przebac im, bo nie wiedzą co czynią*. Treść tych słów jest łagodna, ale w pełni wymowna: mówi się tu o kościołach i księżach, a przecież wiadomo, że idzie o powstańców. Jest ostry sprzeciw wobec nadużyć, ale równocześnie należy szacunek okazany królowi. Zamieszczano korespondencje z terenu, z których możemy się dowiedzieć o zachowaniach pruskich żołnierzy, np. ze Środy (VI, 20), gdzie dokonywano rabunków i dewastowano figury przydrożne. Jest relacja o nabożeństwie żałobnym w Ostrowie *za śp. pamięci dusze poległych braci naszych w ostatnich ruchach naszych w sprawie narodowej* (VI, 44). Jednak wciąż – jak zauważamy – „Gazeta” używa konsekwentnie łagodnego słownictwa, aby uchronić się od jawnych oskarżeń, że Kościół podsyca „buntowników”. Jednak nie unika też „Gazeta” zamieszczania różnorodnych opinii na temat bierności czy aktywności duchowieństwa przed wyborami do obu izb parlamentu pruskiego. Głos zabrał sam arcybiskup Przyłuski, który okazuje się zwolennikiem aktywności przedwyborczej księży i polemizuje ze zdaniem, *jakoby klerowi katolickiemu w czasie zbliżających się oborów biernie (passive) zachować się wypadało* (VII, 1).

Publicystyka w „Gazecie Kościelnej”, która tu w części została ukazana, była o wiele bardziej zróżnicowana zarówno w rozumieniu tematycznym, jak i w wielości gatunków i form pisarskich. To zrozumiałe, że tego rodzaju pismo, które już w tytule określiło się jako kościelne, usiłowało towarzyszyć czytelnikowi w przeżyciach religijnych zgodnie z bieżącym kalendarzem roku liturgicznego. Nie widziano jednak tej roli nadmiernie obligatoryjnie. Tekstom z tej przestrzeni przydawano raczej szerszy wymiar edukacyjny, także historyczny, aniżeli bieżąco towarzyszący przeżyciom, sugerowanym przez dane wydarzenie w roku liturgicznym. Przykładem może tu być artykuł pt. *Ofiara nowego Przymierza albo Msza święta, oparta na Piśmie Ś. i na obrzędach pierwiastkowego Kościoła*, wydrukowana w numerze piątym, szóstym i siódmym w roku 1843, a więc już u początków istnienia pisma. Zapewne dla czytelników było bardzo interesujące ukazanie, jak to było w pierwszych wiekach. Do tematu wrócono ponownie po kilku latach w artykule zatytułowanym wprost: *Msza święta* (V, 20, 21), ale tym razem zaproponowano czytelnikowi komentarz nieomal teologiczny i analizę poszczególnych jej części. Ten sam charakter wyjaśniający miał obszerny artykuł drukowany w pięciu odcinkach pt. *Rok kościelny* (II, 23, 24, 25, 26, 27). Nie ujawniono autora tego pożytecznego opracowania ale – jak w wielu wypadkach – był to przedruk z jednego z czasopism niemieckich, tu bez wątplenia, ponieważ pod tekstem dodano: *Freiburg, dnia 27 marca 1844*. Z tego samego tematu na szczególną uwagę zasługują tłumaczenia na język polski hymnów kościelnych, szczególnie brewiarzowych, także psalmów. Najwięcej zamieścił ich tutaj ks. Tomasz Cieśliński, który już wcześniej, w „Archiwum Teologicznym” dał się

dobrze z tej strony poznać czytelnikom¹⁴. Zamieścił ich tu kilkadziesiąt. Są też tłumaczenia lub parafrazy psalmów, opracowane przez ks. Franciszka Kocińskiego z Dobrzycy, czy poezje oparte na motywie biblijnym autora podpisującego się kryptonimem *X.L.L.* lub *ks.L.L. z Tarnowa*.

Z innych obszarów tematycznych, które zauważamy w „Gazecie”, to liczne biografie, nie licząc krótkich wspomnień o zmarłych, głównie kapłanach. Niejednokrotnie były to teksty kilkustronicowe. Na uwagę zasługuje obszerny biogram ks. Kazimierza Lerskiego, kanonika z Gniezna (II, 7, 8), czy ks. Jana Kompały, współzałożyciela polskiego gimnazjum katolickiego w Ostrowie Wielkopolskim (II, 9). Na innym miejscu „Gazety” szeroko opisano uroczyste otwarcie tego gimnazjum. Najwięcej uwagi poświęcono ważnym postaciom z obu diecezji wielkopolskich, ale był też np. życiorys biskupa Georga Kellermanna z Münster (IV, 49). Znamienne, że zamieszczano też listy pasterskie wielu biskupów, i to nie tylko z Wielkiego Księstwa Poznańskiego. Były to np. listy biskupów kujawsko-kaliskich, sandomierskich, kielecko-krakowskich, warszawskich. Na uwagę zasługuje np. obszerny list pasterski biskupa kujawsko-kaliskiego Walentego Macieja Tomaszewskiego z roku 1844, w którym tenże karczi duchowieństwo za niedostatki duszpasterskie i szeroko omawia środki mogące przyczynić się do naprawienia tej złej sytuacji (V, 41). Zaznajomiono też czytelników *in extenso* z listem arcybiskupa Leona Przyłuskiego z okazji jego inauguracji (III, 21) czy z *Okólnikiem* tegoż zapowiadającym jubileusz w obu jego archidiecezjach (V, 12).

„Gazeta” nie unikała tematów z zakresu wiedzy o innych religiach, np. w artykule pt. *Religia a niektóre obyczaje Chińczyków* (II, 49), który wprawdzie podaje jedynie wiele ciekawostek, ale i tak wprowadza czytelników w świat całkowicie nieznany. A już zapewne zaskakujące były próby przybliżenia czytelnikom tekstów świętej księgi islamu. Były to: *Pierwsza część dwudziestej siódmej Sury Koranu Mahometa pod tytułem „Mrówka”* (II, 48) i następnie *Pierwsza część 19 tej Sury Koranu Mahometa pod tytułem „Maria”* (II, 52). Oba teksty opatrzone objaśnieniami, że są to jedynie próbki mądrości tego proroka.

Jeszcze jedną uwagę należy zapewne poczynić, mianowicie że „Gazeta” nie była obojętna na treści zauważane w innych tytułach prasowych, a nawet że podejmowała niejednokrotnie próbę wyraźnej polemiki. Zauważono np. wspomniany już, nowo powstały w Krakowie „Tygodnik Literacki”, który, zdaniem autora tekstu, ks. Wojciecha Lewandowskiego, zasługuje na pochwałę, a nie na nagane

¹⁴ Zob. np. J. Nowacki, *Cieśliński Tomasz (1801-1870)*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 4, red. W. Konopczyński i in., 1938, s. 70. Zob. także F. Lenort, „*Archiwum Teologiczne*”, s. 211, szczególnie przyp. 28. Nie ma Cieślińskiego w *Słowniku polskich teologów katolickich*, co ewentualnie można zrozumieć, ale brak Cieślińskiego w *Encyklopedii katolickiej* jest uchybieniem wyrażnym.

ze strony duchowieństwa miejscowego, jakoby pismo występowało przeciwko Kościołowi (II, 46). Zdecydowaną odprawę dano „Gazecie Poznańskiej”¹⁵, która krzywdząco pisała o jezuitach, jakoby przyczynili się do upadku Polski oraz że kierowali się „fanatycznym obłąkaniem” (III, 38). Nie było obojętne „Gazecie” to, co pisała poznańska ultrakonserwatywna i przesadnie apologetyczna „Obrona Prawdy”, redagowana przez ks. Ludwika Urbanowicza. Obszerne uwagi poczyniono w niej wokół artykułu o stanie Kościoła prawosławnego w Rosji (IV, 36, 37). Ze zdecydowaną negatywną oceną na łamach „Obrony Prawdy” spotkało się dzieło Karola Libelta pt. *Filozofia i krytyka*. Libelt zareagował w „Gazecie” na ten tekst, i to zdecydowanie, a ze szczególnym oburzeniem przyjął oskarżenie, że jakoby nie mieści się już w Kościele katolickim (III, 37). Znamienne, że ta odpowiedź Libelta ukazała się na pierwszej stronie „Gazety”, co niechybnie świadczyło o tym, że Jabczyński chciał jej przydać specjalne znaczenie i że – być może – w pewnym stopniu solidaryzował się z Libeltem. Sam redaktor polemizował w obszernym artykule z tezami książeczki *Starodawna wiara katolicka*, wydanej w Poznaniu w roku 1846, i stwierdził, że zasługuje raczej na nazwę „prawowiernej wiary luterskiej” (V, 57). Bywały też uprzejme wymiany korespondencji, jak np. między dr. Gitzlerem, profesorem Uniwersytetu we Wrocławiu i wiceprezesem Katolickiego Centralnego Związku do Zachowania Religijnej i Kościelnej Wolności we Wrocławiu, a ks. dr. Janem Respądkiem¹⁶, który wyraził opinię, że nie ma tu możliwości utworzenia centralnego towarzystwa katolickiego *dla religijnej i kościelnej wolności* – co sugerował Gitzler – bo *Poznań znajduje się ciągle w stanie obłączenia, a każde zebranie byłoby poczytane przez władzę pruską za polityczne* (VI, 37, 40).

Do niektórych numerów „Gazety” był dołączany „Dodatek”, zwykle czterostronicowy, zawierający na ogół wyłącznie jeden tekst. Pierwszy ukazał się z numerem piątym z roku 1843 i zawierał w całości kazanie kanonika Stanisława Krzeszkiewicza przy pochowaniu serca arcybiskupa Marcina Dunina w katedrze gnieźnieńskiej, drugi z tego samego roku poświęcono problematyce kapłana jako nauczyciela ludu w swojej parafii, w trzecim natomiast zamieszczono relację z cudownego uzdrowienia jednej z siostr we Francji. Po numerze pierwszym w roku 1845 zamieszczono w „Dodatku” tekst o ultramontanizmie, a po numerze 34. z tego roku list pasterski biskupa Melchiora Diepenbrocka z Wrocławia, przyjaźnie ustosunkowanego do Polaków, zwalczającego herezję Czerskiego i Rongego. Częstotliwość ukazywania się dodatków nie była ustalona i – wydaje się – trudno orzec, ile w rzeczywistości ich było.

¹⁵ Po roku 1815 „Gazeta Poznańska” wychodziła pod nazwą „Gazeta Wielkiego Księstwa Poznańskiego”, ale autor polemiki konsekwentnie używa dawnego tytułu.

¹⁶ Zob. np. F. Lenort, *Respądek Jan (1817-1901)*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 31, red. E. Rostworowski i in., s. 122-123.

Wtóry tegoż tytułu rozdział upomina proboszczów i kaznodziel, iżby się w wykładaniu dogmatów religii, jako najściślej słów kościoła trzymali. Przytacza też w nim sobór, wyrok czwartego soboru laterańskiego, w którym prawdy wiary dotyczące z dawną są wyłączone jasnością; przypadające zaś ku poniżeniu filozofów niniejszych, którzy, aczkolwiek chrześcianami a nawet katolikami się mienia, wiarę kościoła ś. przekręcają i niszczą, a mianowicie co do stworzenia świata, człowieka i aniołów, co do tajemnicy wiary przelnajświętszej, wcielenia, odkupienia, tudzież przyszłego życia i wskrzeszenia ciał.

W trzecim rozdziale sobór potępia panteizm, racjonalizm i indyferentyzm w rzeczach religii.

Czwarty rozdział wyklada prawa słuszności i miłości chrześciańskiej, podając one za istotną zasadę, a stały grunt społeczeństwa: jakoż prawo słuszności wymaga uszanowania osoby, pocziwój sławy i własności drugiego; miłość zaś chrześciańska, obowiązuje bogacza, iżby z dóbr swoich udzielał zbywające na ratunek i podźwignienie cierpiących i potrzebnych; a tudzież, iżby

contrafiam asserant. Inque clarissimo Bosuetio assentientes: Sedi apostolice Romanæ verbis allaramque terrarum concessam ditionem, quo liberior ac tutior potestatem apostolicam toto orbe exerceat, non tantum Sedi bpostolice, sed etiam toti Ecclesie gratulamur.

się polepszeniem ich bytu we względzie moralnym i doczesnym zatrudniał.

Tytuł III. zawiera naukę czci najwyższej Boga naleźnej, czci świętym pańskim, a mianowicie najświętszej Pannie Matce bożej, uczy poszanowanie relikwiom i obrazom świętych, święcenia Niedzieli i dni świątecznych, śpiewów kościelnych i Liturgii.

Przytoczymy w tém miejscu niektóre tylko z tych postanowień, tyjących się mianowicie niepokalanego poczęcia; obowiązku słuchania mszy w kościele parafialnym i przywrócenia liturgii rzymskiej.

Wyliczywszy powody, dla których kościół cześć osobną Matce bożej poświęca, ojcowie soboru dopraszają się powtórnie u stolicy apostolskiej utwierdzenia wiernych co do wyznania niepokalanego poczęcia. „Najczulszą a synowską ku matce bożej powodowani miłością, (są to ich słowa), tudzież dla uczczenia Pana naszego Jerusa Chrystusa, który jest światłością chwaly bożej, i widocznym znakiem Jego istności, a przeciw w przyczystém łonie błogostawionej panny Maryi z ludzkością naszą połączyć się raczył, pokorne proźby nasze zanosim do świętej stolicy apostolskiej, i namiestnika chrystusowego błagamy, iżby za dogmat kościoła katolickiego podaném było (*vetuli catholice ecclesie doctrinam*) iż poczęcie błogostawionej panny Maryi, jest niepokalane i od zmyś grzechu pierwotnego całkowiec wolne.“

(*Dołączenie w Dodatku.*)

UWIADOMIENIE.

W skutek nowego prawa na druk musi Tygodnik Kościelny znaczną złożyć kaucyą. Nie wiedząc zaś Redakcyą, kiedy się będzie mogła zdobyć na jej złożenie, a nie przewidując, że jej jeszcze inny środek publikacyi nad jej własny organ pozostanie, zatrzymała ostatnie dwa upłynionego kwartału numera, aby w nich donieść Szanownym Czytelnikom, jaki los Tygodnik Kościelny spotka. Oto powód, dla którego te dwa numera nie wyszły aż do tej chwili. Nie mogąc Redakcyą i dziś jeszcze z pewnością zaręczyć, czy i kiedy znaczną sumę pieniężną na kaucyą zebrać potrafi, nie chce jednakże Szanownych Czytelników dłużej pozostawić w niepewności i zawiadomia ich niniejszem, że na teraz dla braku funduszu potrzebnego na kaucyą Tygodnik Kościelny ustaje, lecz skoro tylko fundusz odpowiedni zbierze, nie omieszka go wydawać dalej.

Poznań d. 31. Lipca 1850.

Redakcyą.

W Poznaniu. Nakładem Drukarni Nowej Poplińskiego i Łukaszenicza.

Dodatek.

„Gazeta Kościelna” ukazywała się regularnie w odstępach cotygodniowych, w każdy poniedziałek, w objętości jednoarkuszowej. Były w tej regularności wyjątki, ale od redakcji niezależne, jak napisał wydawca w numerze 22. z dnia 29 maja 1848 r. *wypadki zeszłego kwartału, które wstrząsnęły wszystkimi stosunkami naszej prowincyj były powodem, że i Gazeta Kościelna przez 2 miesiące nie wychodziła*. Ta przydługa przerwa, a także – zdaniem niektórych – zbyt małe zainteresowanie „Gazety” bieżącym tętnem życia społeczeństwa zarówno w rozumieniu narodowym, jak i religijnym (brak dyskusji z nowymi prądami szczególnie za granicą) – wszystko to spowodowało, że odzywały się głosy krytyczne wobec „Gazety”. Najbardziej zdecydowana była tu opinia wyrażona w „Przeglądzie Poznańskim” redagowanym przez Jana Koźmiana. Oto te słowa, godne przytoczenia w całości:

„Gazeta Kościelna” właściwie nie przestała wychodzić, ale od jakiegoś czasu zaniedbuje się i opóźnia. Mogłaby ta gazeta oddawać wielkie usługi, mogłaby ożywiać ruch religijny, krajowy, pośredniczyć między ruchem podobnym za granicą i w Polsce, a to skrzętnie podając z pism obcych allokucje ojca św., wiadomości o missyach, o bractwach i zakonach, które nowe potrzeby społeczne nie przestają wywoływać, o książkach religijnych, z korespondencyj zaś i pism krajowych wszystko, co się religii w Polsce dotyczy. Wieleby z tąd otuchy, podpory, zachęty i duchowienstwo i wierni mieli. Tak jak jest, jeżeli nieraz daje świadectwo o dobrych chęciach, wymagalnościom czasów naszych nieodpowiada¹⁷.

Charakterystyczne, że mało w tej opinii wyraźnych wątpliwości co do angażowania się „Gazety” w sprawy narodowe, a zdziwienia dotyczą tego, że nie ożywia „ruchu religijnego” i nie pośredniczy między „ruchem religijnym” krajowym a podobnym za granicą. To, że słowa te czytamy w „Przeglądzie Poznańskim”, któremu chętnie przydawano etykietę pisma jawnie konserwatywnego, a nawet ultramontańskiego, jest bardzo znamienne. Nie do końca wiemy, co „Przegląd” w szczegółach chciałby „Gazecie” zaproponować. Czy ta krytyka rzeczywiście wpłynęła na dalsze losy czasopisma, trudno powiedzieć. Jednak po polowie 1849 r. „Gazeta Kościelna” przestała wychodzić. Ostatni numer ukazał się z datą 13 sierpnia tego roku.

*

Niestrudzony ks. Jan Nepomucen Jabczyński nie poddał się niepowodzeniu i niebawem – aczkolwiek pod zmienionym tytułem – wystąpił z kontynuacją „Gazety Kościelnej”. Po niecałych pięciu miesiącach ukazał się pierwszy numer „Tygodnika Kościelnego”, z nową winiętą, w której dominował Chrystus Zwycki, w odróżnieniu od poprzedniej, gdzie w kompozycji artystycznej domino-

¹⁷ „Przegląd Poznański”, t. 7, 1848, s. 284.

wał krzyż otoczony cierniową koroną. Zmieniła się też drukarnia: zasłużonego Walentego Stefańskiego, księgarza i wydawcę, zastąpiła Drukarnia Nowa Poplińskiego i Łukaszewicza. Może zaskoczeniem było to, że Jabczyński dobrał sobie w redagowaniu pisma współpracownika. Był nim ks. Jan Chryzostom Janiszewski, wówczas regens seminarium duchownego w Poznaniu, dwukrotnie poseł do sejmu pruskiego, później aktywny w okresie kulturkampfu, także autor obszernego dzieła o prześladowaniu religii katolickiej w Prusach, w końcu sufragan w Poznaniu¹⁸. W słowie odredakcyjnym w pierwszym numerze napisano to, co już w zasadzie znamy z inauguracji „Gazety”, a więc, że przymiotnik „kościelny” określa istotę i zadanie pisma. Jednak są akcenty nowe, że pismo jest przeznaczone także dla świeckich, *bo z boleścią serca spoglądamy często na obojętność, jaką świeccy w sprawach Kościoła okazują*. Ale są – czytamy – pewne problemy nowe: stosunek Kościoła do państw *w ich nowym przekształceniu*, stosunek i związek Kościoła ze szkołą i wychowaniem, wolność, czyli *emancypacja Kościoła spod uciążliwej opieki rządów*, wolność nieograniczona wyznań religijnych, udział świeckich w sprawach Kościoła, dobroczynność. Jest też uwaga, że „Tygodnik Kościelny” nie będzie wywoływał polemik z różnymi wyznaniaми, ale nie będzie ich unikał, gdy zajdzie tego potrzeba.

Układ „Tygodnika” jest podobny do poprzedniego tytułu. Na początku „Rozprawy i rzeczy religijne”, ale drugi dział „Doniesienia kościelne” jest zdominowany poza sprawami ogólnokościelnymi, widzianymi z Rzymu, przez sprawy wielkopolskie, z zauważeniem śląskich, a sporadycznie pojawiają się też wybrane wydarzenia kościelne z państwa pruskiego. Z innych doniesień w zasadzie zrezygnowano niemal całkowicie. W numerze inauguracyjnym (i w dwóch kolejnych) wydrukowano słynną mowę ks. Hieronima Kajsiewicza wygłoszoną 29 listopada 1849 r. w kościele Wniebowzięcia w Paryżu. Ta mowa *O duchu narodowym i duchu rewolucyjnym*, we fragmentach znana już wcześniej, wzbudzała wyraźne kontrowersje. Kajsiewicz bowiem był znany z tego, że potępił powstanie styczniowe (choć sam brał wcześniej udział w powstaniu listopadowym) i ujawniał wyraźnie swoisty antyrewolucjonizm. Naród polski w jego rozumieniu to odrębna „kategoria kościelna”. Dodajmy, że Kajsiewicz był współpracownikiem „Przeglądu Poznańskiego”, gdzie rok wcześniej ogłosił *List otwarty o stanowisku kapłana względem sprawy narodowej i polityki*¹⁹. Po klęsce powstań, w tym po tragicznym roku 1848, te zagadnienia były przedmiotem żywego zainteresowania – jeśli tak można powiedzieć – ówczesnej opinii publicznej. Po Kajsiewiczzu na czołowym miejscu w „Tygodniku” zauważamy także innych auto-

¹⁸ Zob. m.in. Z. Grot, *Janiszewski Jan Chryzostom*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 10, red. K. Lepszy i in., s. 523-524.

¹⁹ Zob. np. S. Kieniewicz, *Kajsiewicz Hieronim*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 11, red. E. Rostworowski i in., s. 424-426, także: J. Guzdek, *Idea narodu i jego wolność w kazaniach księdza Hieronima Kajsiewicza (1812-1873)*, Kraków 1998.

rów o uznanym autorytecie. Był np. tekst Montalemberta, polityka, działacza katolickiego we Francji, który jako poseł wielokrotnie występował w obronie Polski. Tekst był drukowany w czterech kolejnych numerach. Był August Cieszkowski z obszernym fragmentem swego *Ojciec nasz*. Była mowa ks. Karola Antoniewicza, wieloodcinkowe *Listy o wychowaniu* i próba analizy aktualnej sytuacji po wydarzeniach roku 1848, której nadano tytuł: *Gdzie zgrzeszono i z której strony najpewniejsza pomoc, czyli aforyzmy dotyczące się ostatnich krwawych we Francji wypadków*.

W dziale „Doniesienia kościelne” zamieszczono m.in. okólnik arcybiskupa Leona Przyłuskiego o fatalnej frekwencji dzieci w szkołach elementarnych, *które tylko połowa dzieci odwiedza*, tekst o nabożeństwach za poległych Polaków w roku 1848, o kontrowersjach w związku z przysięgą duchownych na nową konstytucję, o prześladowaniu Kościoła w zaborze rosyjskim, o bractwach wstrzeźliwości, o których nieco zapomniano w związku z rozruchami w roku 1848. Kilkakrotnie pisano w szczegółach o powrocie papieża Piusa IX do Rzymu z wygnania.

Zapowiadane zmiany programowe w redagowaniu pisma nie okazały się aż tak znaczące w praktyce. Może byłyby z czasem bardziej widoczne, gdyby pismo nie miało aż tak krótkiego żywota. Zanim bowiem zdołało rozwinąć skrzydła, przestało wychodzić. Nowe prawo pruskie bowiem, które wymagało złożenia znacznej kaucji dla jego zabezpieczenia, doprowadziło do zawieszenia pisma. W dwóch ostatnich numerach zamieszczono na ten temat jednakowo brzmiące ogłoszenie. Nie pobrzmiwała w nim nuta rezygnacji. Napisano tylko: *że na teraz dla braku funduszu potrzebnego na kaucję Tygodnik Kościelny ustaje, lecz skoro tylko fundusz odpowiedni się zbierze, nie omieszka go wydawać dalej*. Ten czas jednak nigdy nie nadszedł. Numer 26. z 31 lipca 1850 r. okazał się numerem ostatnim.

*

Jak zareagowała na tygodniki Jabczyńskiego ówczesna prasa. Zapewne ważna jest tu opinia „Przeglądu Poznańskiego”, pisma na wysokim poziomie, wychodzącego od roku 1845 jako miesięcznik, redagowanego przez Jana Koźmiana, a wspomagane przez takich współpracowników jak ks. Hieronim Kajsiwicz czy ks. Piotr Semenenko. Mimo pewnej krytyki wyrażonej o „Gazecie Kościelnej” – o czym już wspomiano wcześniej – pojawienie się „Tygodnika Kościelnego” zostało powitane na łamach „Przeglądu” wyraźnie życzliwie. Było to jakby dane temu pismu nowej szansy, nowego kapitału zaufania. Dodano, że nowy tygodnik, redagowany przez ks. kanonika Jabczyńskiego i ks. regensa Jana Janiszewskiego, stwarza rękojmię, że pismo to odpowie oczekiwany wymaganiom i wywiąże się z ważnego zadania zaznajamiania duchowieństwa naszego ze wszystkimi

1850.

№ 1.

TYGODNIK KOŚCIELNY



REDAKCJA:
Xiądz Ransonik
Jabotyński
i
Xiądz Regens
Janinowski.

TYGODNIK
KOŚCIELNY
wychodzi
co Czwartek.
Przezrocata kwar-
tala 25 srebr.

Poznań dnia 3. Stycznia 1850.

Spis przedmiotów Numeru 1go: *Kilka słów do Czytelników od Redakcy. Mowa X. H. Eujasowicza o Duchu Narodowym i Republikańskim (w całości). Doniesienie kościelne z Państwa Pruskiego.*

KILKA SŁÓW DO CZYTELNIKÓW.

Każde pismo czasowe winno szczerze i otwarcie wypowiedzieć swoje zadanie. Niniejsze pismo najmniej potrzebuje takiej publicznie wywieszanej chorągwi, bo sam tytuł już najwyraźniej jego charakter i cel wypowiada. Przydomek „Kościelny“ zdaje nam się wystarczyć do wyraźnego oświadczenia, że bezwzględna dla nas prawdą jest objawienie boskie, powagą kościoła katolickiego zatwierdzone. Nie widzimy zatem powodu do obszerniejszego wyjaśniania pryncypalnych zasad, na których się opieramy i to tem mniej, że nie zapowiadamy pisma poświęconego umiejętności teologicznej w ścisłym znaczeniu tego wyrazu, w której mogą być rozmaite kierunki i szkoły, ale religii katolickiej. Natomiast wolimy kilka słów o planie Tygodnika Kościelnego powiedzieć.

przejawami życia katolickiego za granicą²⁰. Autor tego tekstu przedrukował tu większą część redakcyjnego wprowadzenia do pierwszego numeru „Tygodnika”, co zapewne wyraźnie świadczyło o zamiarze pozytywnej prezentacji pisma wśród czytelników „Przeglądu”.

Wydaje się, że warto tu też przytoczyć dwie opinie w miarę bliskie czasu, gdy czasopisma te żyły jeszcze w pewnej świadomości u współczesnych. Przede wszystkim głos Kazimierza Jarochońskiego, autora pierwszego zarysu ruchu literackiego w Poznańskim do połowy XIX stulecia. O Jabczyńskim pisał, że to uczony, zacyjny historyk, znakomity znawca rzeczy, stosunków i dziejów Kościoła polskiego, ale równocześnie dodał: *nie odpowiadają postawa i wartość pisma naukowemu stanowisku redaktora*. Nie jest zadowolony z tego, że przeważającą część każdego numeru „Gazety Kościelnej” wypełnia zagranica, i to *wiadomości nie koniecznie troskliwie opracowane ani też odznaczające się zbyt poprawnym językiem*. Chwali niektóre artykuły treści kościelno-politycznej, jak np. *Kilka myśli o Kościele i państwie*, który tu wcześniej został wspomniany. Wyraża też opinię, że wiadomości nie zawsze są troskliwie opracowane i nie odznaczają się zbyt poprawnym językiem. Ciekawe, że zarzuca „Gazecie” brak prac o treści historycznej z dziejów naszego Kościoła, a tego oczekiwaliśmy najwięcej po redaktorze, który w tych sprawach jest wysoce kompetentny. Dodajmy, że tu odezwał się Jarochoński – historyk, autor kilkudziesięciu studiów głównie dotyczących XVII i XVIII w. Podkreśla jednak, że „Gazeta” posiada wartość historycznego materiału, dzięki zamieszczonym w niej wiadomościom z archidiecezji poznańskiej, głównie tym, które dotyczyły sprawy Czerskiego i Rongego czy rozszerzaniu bractw wstrzemięźliwości *między ludem za pośrednictwem duchowieństwa*. Zdaje się, że i dzisiaj, po minionych przeszło 150 latach, ostatnia szczególnie opinia mogłaby być powtórzona w całości²¹.

Druga opinia już nieco mniej bliska czasu, gdy czasopisma Jabczyńskiego żyły jeszcze w pewnej mierze w żywej świadomości współczesnych, to opinia Stanisława Karwowskiego, autora małej syntezy dziejów naszej prasy z pierwszej połowy XIX w. w Poznańskim²². Pisze o „Gazecie”, że *nie zalecała się ona ani wyborem przedmiotów ani językiem. Zamieszczano w niej tłumaczenia artykułów z niemieckich pism peryodycznych, rzadko zaś ukazywał się artykuł z historii Kościoła*. Jeśli chodzi o te ostatnie słowa, to była tu wyraźnie ujawniona różnica co do określonych oczekiwań od tygodnika. Te treści, które u jednych spotykały się z zadowoleniem, u drugich były określane jako mniej w tego rodzaju piśmie pożądane. Karwowski dodaje też za Jarochońskim, że szczególną

²⁰ *Pisma czasowe w Ks. Poznańskim*, „Przegląd Poznański” 10, 1850, s. 72.

²¹ [K. Jarochoński], *Literatura poznańska w pierwszej połowie bieżącego stulecia*, Poznań 1880, s. 112-113.

²² S. Karwowski, *Czasopisma Wielkopolskie. Część pierwsza 1796-1859*, Poznań 1908, s. 75.

wartość mają nieraz szczegółowe relacje z wielkopolskiego życia kościelnego, szczególnie związane z odstępstwem Czerskiego, oraz zapis aktywności ludzi i księży w zakładaniu bractw wstrzemięźliwości.

Można w końcu zaryzykować stwierdzenie, że obraz życia kościelnego lat czterdziestych i pięćdziesiątych XIX stulecia byłby niepełny, gdyby badacz tego czasu nie wykorzystał zawartości kwartalnika i tygodników Jana Nepomucena Jabczyńskiego.

Dodajmy jeszcze, że zarówno „Gazeta Kościelna”, jak i „Tygodnik Kościelny” nie spotkały się – jak dotąd – z większym zainteresowaniem historyków naszego czasopiśmiennictwa. Wyjątek stanowią opracowania syntetyzujące z tego obszaru, ale i tu, zarówno „Gazeta Kościelna”, jak i „Tygodnik Kościelny” są ledwo wymieniane, nieraz z dodaniem kilku zdawkowych uwag na ich temat, niejednokrotnie nieścisłych²³.

SUMMARY

The history of church journalism in Poznań begins in 1836 with the quarterly „Archiwum Teologiczne”, which appeared for only two years. Its initiator and editor, Fr. Jan Nepomucen Jabczyński opened two subsequent titles: „Gazeta Kościelna” (1843-1849) and „Tygodnik Kościelny” (1850). They were weeklies and were addressed to a broader audience. They are valuable sources of information on church life especially in the archdiocese of Poznań and Gniezno.

Keywords

Poznań, Church journals in the 19th century, „Gazeta Kościelna”, „Tygodnik Kościelny”, Fr. Jan Nepomucen Jabczyński

²³ Szczegółowo wskazałem literaturę na ten temat w artykule: „*Archiwum Teologiczne*” w latach 1836-1837..., s. 189-213. Współcześnie informację o „Gazecie Kościelnej” pióra J. Misiurka zamieszczono w *Encyklopedii katolickiej*, t. 5, red. L. Bieńkowski i in., Lublin 1989, kol. 905.